

## STANISŁAWA KOŚCIUK

ur. 1921; Kalisz



Miejsce i czas wydarzeń	Skarżysko-Kamienna, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Skarżysko-Kamienna, II wojna światowa, okupacja niemiecka, małżeństwo, mąż

### Małżeństwo

Ja wyszłam za mąż i wyjechałam do Skarżyska. Nie było mnie długo, przyjechałam w czerwcu do Skarżyska do męża, pracował na kolei. W lipcu weszli tu Sowieci, a w Skarżysku byli Niemcy, tak że ja już nie mogłam ani do rodziny wrócić, ani nic, tylko byłam przy mężu. Wróciłam dopiero w [19]45 roku, jak już Sowieci całą Polskę zajęli w styczniu. Mój mąż był w obozie i uciekł z tego obozu, w samą Wigilię przyjechał mi. On jako kolejarz zgłosił się na maszynistę, pomocnika i przyjechał do Skarżyska parowozem. Na dworcu RGO rozdawało zupę, to było tak jak Czerwony Krzyż, dawali ludziom biednym zupę na dworcu. No i mój mąż pyta Niemca, czy on by nie mógł tej zupy zjeść. Niemiec poszedł do deutsche house, tam se pojadł, a tu postawił koło niego żołnierza z karabinem, żeby pilnował pociągu. Mąż poszedł do tej pani, dostał zupy cały garnek, przyszedł koło parowozu i je. Ten Niemiec się tak na niego patrzy zmarznięty, bo to styczeń, zimno, mój mąż oddał mu tę zupę, wziął Niemiec i zjadł, odwrócił się plecami. A mój [mąż] prosto między wagony, Skarżysko to była duża stacja, między wagony, a w nocy słyszę, ktoś po schodach „du, du, du, du”. Brudny, czarny, dopadł do dziecka, wystraszyło się dziecko, bo przecież to w nocy. I on w Wigilię w nocy przyjechał, uciekł z tego parowozu i od tego Niemca.

W końcu Ruskie jechali w stronę Lublina, on dał pół litra bimbru i za pół litra bimbru przyjechał do Puław, bo powiedzieli ci żołnierze, że wszystko jest zrównane z ziemią. On się przestraszył, był z Włostowic, jak to wygląda. I już nie wrócił. Napisał mi: „Sprzedaj mieszkanie, jedź do mamusi”, a on idzie do szkoły oficerskiej, do Krakowa. On poszedł do Krakowa do szkoły oficerskiej, a ja zostałam w domu. Przyjechałam w kwietniu na Wielkanoc z dzieckiem do rodziców i tak się skończyło moje małżeństwo. On później poszedł na front, na granicy w Gubinie był. I ja tam do niego jeździłam do Gubina. Moje małżeństwo się skończyło pierwsze, bo on sobie tam babę znalazł i jak ja przyjechałam, oczy na mnie zrobił oficer, że on się wcale nie przyznał, że on żonaty, że żona przyjechała. Rozwód mieliśmy mieć w Lublinie, bo on prosił, żebym ja mu dała rozwód. Na rozwód nie przyjechał. Szukałam go dwa lata, a on zapisał się

jako marynarz, w Szczecinie wlażł na statek i pojechał w świat.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2003-12-11, Puławy
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"